PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 1 grudnia 1930 r. Nr. 275.

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. PO WYBORACH DO SEJMU.

New York Times 30.XI, omawiając wynik wyborów do sejmu w Polsce pisze m. in., że blok marsz. Piłsudskiego otrzymał tylko 248 głosów, to jest drobną większość 26 na ogólną liczbę 444 deputowanych a brakuje mu 50 głosów do większości dwóch trzecich, potrzebnej do uchwalenia zmiany konstytucji. Wytłumaczenie tego raczej niedecydującego i łagodnego wyniku w miejsce głośno zapowiadanego zwycięstwa znaleść można w wyjątkowych stosunkach polskich. Marszałek, oczywiście, wykonywał władzę dyktatorską, ale czynił to tylko w ograniczonej mierze i z widoczną niechęcią. Czyny jego były bez porównania mniej srogie od jego słów, które w zastosowaniu do jego przeciwników były raczej ostre. Z drugiej strony, przeciwnicy bezwątpienia mają mu mocno za złe jego częste arbitralne praktyki i jego nieposkromiony język. Ale i oni zdają sobie, prawdopodobnie, sprawę z tego, że mają do czynienia z człowiekiem, którego wolno uważać za ojca swego kraju, a co więcej, za człowieka, który żadną miarą nie okazuje skłonności do przeniesienia się w nieubłaganego autokratę. Jego zdecydowane czyny są raczej czynami ojca i gorącym temperamencie, ale kochającego swoje dzieci.

Drugim powodem wrogich stosunków między Piłsudskim a jego przeciwnikami, stosunków raczej akademickich w ich ostrości, jest ogólny stan kraju. Charles S. Dewey, w sprawozdaniu właśnie przygotowanem po trzech latach pracy, jako doradca finansowy rządu polskiego, zajmuje się przedewszystkiem kwestją ustabilizowanego budżetu i pokrewnych temu spraw. Ale to, co mówi w tym raporcie, zdaje się wyrażać aprobatę metod, według których państwo polskie wywiązywało się z odpowiedzialności swej nowej państwowości. W obecnej chwili gospodarcze stosunki w Polsce okazują tę samą depresję, która ogarnia cały świat, jednakowoż w położeniu tem znać wyraźną poprawę w porównaniu z tem, co było sześć lat temu, nie mówiąc już o pesymistycznych przepowiedniach, które towarzyszyły narodzeniu się nowej, polskiej republiki. Piłsudski mówi o swoich przeciwnikach, że szaleństwem swem doprowadzają kraj do ruiny. W rzeczywistości jednak, krajowi temu wcale się nieźle powodzi i dlatego to niema tu wymowki na ustanowienie istotnej dyktatury i zniesienie wolności obywatelskiej.

New York Evening Sun 30.XI, pisze, że wybory do sejmu polskiego wykazały, iż Marszałek ma dostateczną siłę, by mieć kontrolę nad Izbą. Mówiono, że dyktatorskie metody, których się imał podczas wyborczej kampanji, osłabią go do tego stopnia, że wynikiem wyborów będzie jego klęska. Polska jednak nie dała się rozczulić losem owych 60 czy 70 polityków, których Marszałek posłał do więzienia celem zapobieżenia rozruchom politycznym. Aczkolwiek przy urnach wyborczych przyszło do starć, to starć tych było o wiele mniej i mniej krwawych, niżby się było zdarzyło, gdyby Piłsudski nie był przedsięwziął środków zapobiegawczych. Kiedy Marszałek rozwiązywał sejm w sierpniu, mógł się opierać jedynie na 118 głosach, w nowej Izbie ma bezpieczną większość 248 głosów. Piłsudski pragnął jednak nietylko zwykłej większości, ale takiej, którąby mogła uchwalić nową konstytucję „z siłą i żelazem we krwi", konstytucję, która według jego własnych słów uczyniłaby rząd polski „najliberalniejszym i najbardziej demokratycznym na świecie." Przez ostatnie dwa lata Marszałek wykonywał władzę dyktatorską i rządził krajem w rzeczywistości według własnych zapatrywań. Przyznawał wprawdzie, że może nie było to zupełnie w porządku, ale z drugiej strony miał bezwątpienia słuszność wierząc, że ta jego dyktatura była lepsza niż chaos i marnotrawstwo rządów poprzednich. Obecnie w Polsce dyskutuje się nad tem, czy Piłsudskiemu uda się przyciągnąć do swego bloku dostateczną ilość głosów z innych stronnictw, aby uchwalić nową konstytucję. Ostatnie wybory wykazały zupełnie inne ustosunkowanie partyjne, niż w poprzednim parlamencie. W tamtym było około trzydziestu stronnictw.

Obecnie jest ich ośm, wliczając w to cztery drobne jednostki mniejszości narodowych.

Komuniści zdobyli tylko pięć mandatów — socjaliści, którzy z dawną partją chłopską utworzyli nowy radykalny centrolew, okazali w wyborach niespodziewaną słabość. Natomiast dwa ogniska kłopotów Polski zdobyły się tylko na bardzo skromne przedstawicielstwo. Wschodnia Galicja, gdzie Ukraińcy agitowali przeciw rządom polskim, jest jednem z nich. Drugiem to polski korytarz którego obywatele wyrazili zadowolenie z obecnie istniejących stosunków i nie wybrali do sejmu ani jednego Niemca.

Reforma konstytucji, planowana przez Piłsudskiego, zdaje się zależeć od tego, czy uda mu się pozyskać zwolenników w jednem lub lub obu stronnictwach konserwatywnych. Gdyby się nie udało, to posiada on dość poparcia w sejmie, by przeprowadzić inne swe zamierzenia i kontynuować dalej dyktatorskie rządy.

Evening Post 30.XI, pisze, że marsz. Piłsudski odniósł znakomite zwycięstwo w polskich wyborach. Aczkolwiek zwolennicy jego nie zdobyli większości 2/3, której się spodziewali, aby móc przeprowadzić pewne zmiany konstytucyjne, to jednak zdobyli 247 mandatów na 444 miejsc w sejmie. W poprzednim parlamencie który został rozwiązany w sierpniu, z powodu używanych przezeń taktyk obstrukcyjnych, stronnictwo to miało tylko 122 posłów. Obecnie Piłsudski posiada zupełną kontrolę nad sejmem. Nazwanie tego wyniku wielką ludową demonstracją na rzecz polityki Piłsudskiego byłoby może naciąganiem faktu. Jakiekolwiek stanowisko Marszałek zajmuje w rządzie, Polską rządzi on. Piłsudski zachowuje formy demokratyczne i woli rządzić za pośrednictwem parlamentu, oraz metod konstytucyjnych, ale w takim wypadku wymaga przyjaznego usposobienia ze strony sejmu.

Nie ulega kwestji, że jego istotna dyktatura była korzystna dla Polski. Alternatywą tej jego dyktatury byłoby coś bardzo zbliżonego do politycznego i gospodarczego chaosu.

Le Temps 30.XI, pisze, że obecna dymisja marsz. Piłsudskiego, jako premjera dowodzi jasno że nie pragnie on władzy dla siebie. Stanął na czele gabinetu podczas wyborów jedynie dlatego, ażeby umożliwić w przyszłym sejmie utworzenie większości i przez to samo zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. Po osiągnięciu tego celu marsz. Piłsudski wycofuje się z widowni politycznej, ażeby tem lepiej mógł wpływać na sprawy polskie ponad partjami i poza partjami. Obecne ugrupowania sejmowe pozwalają przypuszczać, że polityka polska będzie zrównoważona i silna, co jest b. ważne wobec ciągłych ataków Niemiec na całość granic R. P.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 28.XI, w art. wst. p. n. „Polacy cieszą się" podkreśla, że prasa polska zupełnie słusznie wyraża zadowolenie z powodu artykułów przedstawiciela litewskiego przy Lidze Narodów J. Gabrysa i „Starego Warszawianina", zamieszczanych w czołowych organach prawicowej i lewicowej opozycji litewskiej. Żądanie przez opozycję litewską zmiany kierunku polityki zagranicznej Litwy, a mianowicie — zerwanie z Niemcami i porozumienie się z Polską z wyłączeniem kwestji wileńskiej — jest bardzo na rękę Posce, która może obecnie twierdzić, że niechęć porozumienia się z Polską nie istnieje w szerszych warstwach narodu litewskiego i że przy tej niechęci upierają się jedynie koła rządowe.

W d. c. artykułu „Lietuvos Aidas" nawiązuje do wiadomości, umieszczonej przez opozycyjną prasę litewską o zamiarze marsz. Piłsudskiego „wyrzeczenia się Wilna" i zaznacza z ironją, iż dziwną jest rzeczą, że zarówno chrz.-demokraci litewscy jak i ludowcy nie rozumieją prawdziwych zamiarów polskiego Marszałka. Zdaniem „Lietuvos Aidas", marsz. Piłsudski może udzielić autonomji krajowi wileńskiemu, ale tylko w tym celu, by Wileńszczyzna oświadczyła, że nie chce oddzielenia od Polski i że stanowi niepodzielną część Rzeczypospolitej. „Tym sposobem marsz. Piłsudski otrzymałby jeszcze jeden poważny argument przeciwko nieuzasadnionym żądaniom litewskim co do zwrotu Wilna Litwie". O taktyce marszałka Piłsudskiego najlepiej — zdaniem dziennika— świadczy inscenizacja powstania Żeligowskiego, — przeto należy dziwić się naiwności opozycyjnej prasy litewskiej, która wierzy w dobre zamiary Marszałka w stosunku do Wileńszczyzny. W końcu „Lietuvos Aidas" wyjaśnia, że „niezrozumiałą" przychylność polityki opozycji litewskiej w odniesieniu do Polski można wytłumaczyć jedynie intensywną akcją polską na Litwie. „Przecież — pisze dziennik — w r. 1923, podczas spisu ludności na Litwie, 65.599 osób podało się za Polaków. Większość tych Polaków to — niewolnicy, oddani Polsce duszą i ciałem. To znaczy, że Polska ma z czego wybierać sobie agentów. Pieniędzy na ten cel również jej nie zabraknie. Przeto może działać. Nie twierdzimy, że wszyscy ci, którzy pragną porozumienia z Polakami, są polskimi agentami. Nie chcemy rzucać na nich nawet cienia podejrzenia. Wszelako mamy podstawy do żywienia obaw, czy chrz.-demokraci i ludowcy nie padli aby ofiarą przebiegłej zewnętrznej i wewnętrznej propagandy polskiej".

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 30.XI, w koresp. z Katowic, pisze że każdy dzień przynosi „wstrząsający materjał w sprawie stosowanego w najrozmaitszych formach ucisku i prześladowania Niemców, osiadłych w części Górnego Śląska, która przypadła Polsce. Wstrząsającym ten materjał jest przedewszystkiem dlatego, że ludzie ci nie popełnili żadnego przestępstwa, jak tylko to, że uważają się za Niemców"... Polski nacjonalizm postawił sobie szczególniej za zadanie wykazać, że Górny Śląsk jest w stu procentach polski. W tym celu kwestjonuje się wyborcze wyniki, stosuje się teror i t. p. Dziennik opisuje dwa wypadki, jako przeciętne dla stosunków tamtejszych, mianowicie nakładanie kar policyjnych na drobnego handlarza niemieckiego i napad na dom młynarza w czasie uroczystości weselnych.

Postępowanie rządu polskiego, pomimo „energicznych kroków rządu Rzszy", nie jest takie, jakiem powinno być, gdyby rząd polski tego teroru sobie nie życzył.

Ludność niemieckiego Górnego Śląska zachowuje zupełny spokój wobec postępowania Polaków po drugiej stronie granicy, gdyż świadoma jest odpowiedzialności za zakłócenie spokoju, chociaż narodowi socjaliści i nacjonaliści czynią wszystko, aby ją roza-

gitować. Granica polsko - niemiecka jest obecnie jak i przedtem spokojna i niezagrożona. Wniosek hitlerowców o utworzenie własnej samoobrony można uważać tylko za niezręczną próbę wykorzystania nieszczęścia Niemców po drugiej stronie granicy do celów wewnętrzno - politycznych. Takie pomysły należy tembardziej potępiać, gdyż pewne koła nacjonalistyczne w Polsce obecnie z niczego tak bardzo by się nie cieszyły, jak z tego, gdyby udało się rzeczywiście w końcu sprowokować niemiecką ludność pograniczną do wystąpień. Wówczas hańba w obliczu kultury za pogwałcenie innej mowy nie spadałaby tylko na Polaków. Wystąpienia takie Polacy wykorzystaliby nawet do tego, aby rozgłaszać, iż to właśnie mniejszość niemiecka dała początek terorowi.

Deutsche Dipl. - Polit. Korrespondenz 29.XI, pisze, że nota niemiecka do Ligi Narodów w sprawie naruszenia przez Polskę konwencji generalnej z 1922 roku została także przesłana państwom, należącym do Rady Ligi. Konieczność tego kroku Niemiec jest oczywista nietylko dlatego, że państwa Ligi mają obowiązek zapewnienia wykonania traktatów, zawartych przy pomocy Ligi, a następnie konieczność tego wystąpienia była dyktowana nietylko „oczywistem gnębieniem" mniejszości niemieckiej, jakie miało miejsce przy ostatnich wyborach, ale także i tem, że Polacy „usiłują zbagatelizować te niesłychane zajścia i przedstawiać je jako zwyczajne objawy walki wyborczej".

Pismo podnosi dalej, że teror w stosunku do mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku nie byłby możliwy bez poparcia władz polskich. Wykonywanie prawa wyborczego daje możność obrony praw mniejszościowych i dlatego wysłanie noty było koniecznością pomimo, że Polacy usiłują znaczenie tego kroku osłabić.

Deutsche Diplomatische Korrespondenz 29.XI, oświadcza, że rząd niemiecki zdecydował się na wysłanie noty nietylko ze względu na sytuację mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, lecz również i ze względu na tendencję miarodajnych czynników polskich do zbagatelizowania wypadków na Górnym Śląsku przez tłomaczenie ich jako normalnych objawów, towarzyszących ruchowi wyborczemu.

Vossische Zeitung 29.XI, donosi, że nota niemiecka doręczona została już Sekretarjatowi Generalnemu Ligi Narodów. Do noty załączono kilka aneksów, zawierających uzasadnienie skarg w postaci wyliczenia poszczególnych wypadków. Materjał zaczerpnięty został z raportu przedstawicielstwa konsularnego Niemiec na G. Śląsku. Rząd niemiecki domaga się w nocie do Ligi Narodów, ażeby na podstawie istniejących umów o traktowaniu mniejszości narodowych wystąpiła przeciwko naruszeniu tych praw, ażeby domagała się odszkodowań dla „Niemców, dotkniętych aktami teroru" i zabezpieczenia praw politycznych mniejszości niemieckiej na przyszłość. Równocześnie Urząd Spraw Zagranicznych polecił przedstawicielstwom dyplomatycznym Niemiec wręczyć notę tę mocarstwom europejskim, a więc wszystkim państwom, zasiadającym w Lidze Narodów. Tekst noty poprzedzić mają wyjaśnienia ustne.

The Morning Post 28.XI. Koresp. z Berlina donosi o wysłaniu noty niemieckiej do Ligi Narodów w sprawie ostatnich wyborów na G. Śląsku. Niemcy nie będą nalegali na zwołanie sesji nadzwyczajnej w grudniu, ponieważ ministrowie spraw zagranicznych prawdopodobnie nie wzięliby udziału. Polskie oświetlenie faktów dotyczących zajść na G. Śląsku jest komentowane tu bardzo krytycznie. Jest rzeczą jasną— pisze koresp. — iż nacjonaliści niemieccy czynią wszystko w celu wykorzystania sytuacji. Prasa lewicowa niemiecka wyraża obawę, iż akcja nacjonalistów może tylko pogorszyć los Niemców w Polsce. Koresp. podkreśla, iż w ciągu ostatnich 10 dni była prowadzona gwałtowna kampanja przeciwko Polsce w całej prasie niemieckiej.

L'Aclion Française 28.XI, omawia w artykule Jacques Bainville'a zaburzenia na G. Śląsku i twierdzi, że zwycięstwo marszałka Piłsudskiego w wyborach, które wzmocniło Polskę, a przez to samo i możliwość pokoju w Europie musiało zdenerwować Niemców. Co jednak najwięcej im się nie podobało, to, że wybory wykazały jak mało jest Niemców w „korytarzu" i na G. Śląsku. Dlatego też Niemcy podnieśli gwałt o terorze wyborczym stosowanym przez stronnictwo Piłsudskiego względem niemieckiej mniejszości. Zresztą właśnie w tych częściach Polski przeszli N. Demokraci, wrogo usposobieni do Marszałka; nie może być więc mowy o terorze wyborczym. Skargi i żale niemieckie oznaczają tylko chęć stworzenia fermentu i casus belli.

Journal des Débats 24.XI, pisze, iż mimo zapewnień stron zainteresowanych, hr. Bethlen omawia obecnie sprawy ekonomiczne i celne, a przedewszystkiem sprawy polityczne, jak: rozbrojenie, kwestje mniejszościowe i rewizję traktatów. Co do rozbrojenia — zdania są już uzgodnione i chociaż stoją w sprzeczności z wytycznemi Komisji Rozbrojeniowej, jednak zostaną wysunięte w najbliższej przyszłości na terenie Ligi Narodów, celem podważenia traktatów pokoju. Zupełnie to samo można powiedzieć i o traktatach. Wiedzą i jedni i drudzy, że żaden z traktatów pokojowych nie stał się niemożliwy do zastosowania, lecz mimo to zwłaszcza ostatniemi czasy, niemiecka prasa nacjonalistyczna domaga się gwałtownie rewizji traktatów oraz zniesienia „korytarza", a nawet, żąda zwrotu Pomorza i Poznańskiego. Sprawa — pisze dziennik — postawiona została przynajmniej raz otwarcie, bo Niemcom zawadza nie „korytarz", lecz niepodległa Polska. Również co do mniejszości, to tak Niemcy, jak i Węgry uważają tę kwestję za taran do rozwalenia traktatów. Nie uda się to jednak o ile państwa zainteresowane zachowają nadal zimną krew, gdyż mimo swej niedoskonałości, pakt Ligi Narodów daje dość gwarancyj przeciw fałszywej interpretacji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Vorwärts 30.XI, pisze, że min. Curtius ogłosił w „Indische Post" artykuł o polityce zagranicznej Niemiec, w którym porusza także sprawę mniejszości narodowych. Curtius twierdzi, że Niemcy przez ustawy z 1928 r. zapewniły Polakom i Duńczykom rozwój kultury według ich narodowych tradycyj. Na-

tomiast miljony Niemców, których , dyktat paryski pozostawił poza granicami Rzeszy, nie znajdują się w tak korzystnem położeniu. Należy przeto zapewnić Niemcom w innych państwach prawo zachowania swego własnego języka zgodnie z traktatami.

Vorwärts 29.XI, pisze, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, za jakiem agituje Hugenberg, byłoby raczej odsunięciem się od niej, gdyż Hugenberg nie wyjaśnia, czy przez to Niemcy uwolnione zostałyby od zobowiązań traktatu wersalskiego i czy poprawiłyby się widoki na rewizję planu Younga.

Dziennik pisze: „To wszystko jest niczem więcej jak formalnemi wyścigami demagogji nacjonalistycznej. Wysoki Hitler na przodzie, mały Hugenberg z tyłu, a daleko, daleko za nimi kilku członków partji ludowej jako figury komiczne".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

The Times 27.XI, występuje bardzo ostro w art. wst. przeciwko Hendersonowi, iż nie zaprotestował on wobec rządu sowieckiego przeciwko oficjalnemu oskarżeniu rządu brytjskiego jako winnego współudziału w spisku anti-sowieckim. Wyjaśnienie Hendersona w tej sprawie będzie przyjęte przez rząd sowiecki jako nowy trjumf dyplomacji sowieckilej nad dyplomacją brytyjską. Zdaniem autora, W. Brytanja winna była pójść za przykładem Francji i założyć stanowczy protest nie w celu ulżenia losu ofiar procesu, bo protest nic w tym względzie nie pomoże, lecz w celu osłabienia na terenie międzynarodowym kłamliwej propagandy sowieckiej.

News Chronicle 27.XI, zamieszcza na pierwszej stronie wywiad z Sokolnikowym, w którym to wywiadzie ambasador sowiecki zaprzecza kategorycznie wiadomości o uwięzieniu przez niego w ambasadzie trzech przedstawicieli G. P. U.

The Morning Post 27.XI, występuje w art. wst. przeciwko orzeczeniu parlamentu, iż dumping sowiecki nie istnieje. Autor atakuje szczególnie liberałów, którzy stwierdzili, że eksport sowiecki nie ma charakteru dumpingu. Dziennik przypomina rządowi labourzystów, iż farmerzy i robotnicy brytyjscy posiadają również prawo głosu.

Le Matin 28.XI, wyraża swe oburzenie z powodu wciągania do procesu morskiewskiego Poincaré'go i Brianda. Mimo protestu, jaki przeciw temu założył ambasador francuski, dziennik uważa, że Francja powinna wobec takiego nieliczenia się z nią zerwać wszelkie stosunki z Sowietami i doręczyć paszporty ich ambasadorowi.

Izwiestja 27.XI. donosząc o głosach prasy polskiej o procesie moskiewskim zaznaczają, że informacje prasy polskiej posiadają charakter zażenowanych krótkich wzmianek, które gubią się w powodzi plotek sensacyjnych o Z. S. R. R. Oszczercza kampanja prasy polskiej odgrywająca rolę zasłony z dymu będzie widocznie trwała aż do samego końca procesu. Doniesienia z Warszawy, podane są pod tytułem: „Prasa polska odpowiada na wykrycie interwencji oszczerstwem".

Prawda 26.XI, donosząc o oświadczeniu prezydenta Hoovera, iż rozporządzenie w sprawie zakazu importu towarów wyprodukowanych pracą przymusową nie jest skierowane przeciwko Z. S. R. R., zaznaczają, że oświadczenie to uczynione w chwili szalonej kampanji przeciwsowieckiej posiada szczególne znaczenie. Podczas gdy reakcjoniści francuscy wszelkiemi środkami usiłują zamaskować przygotowanie do nowej wojny przeciwsowieckiej, rozpowszechniając kłamstwa o rzekomym dumpingu sowieckim, koła gospodarcze szeregu państw kapitalistycznych dążą do utrzymania normalnych stosunków handlowych z Z. S. R. R.

Izwiestja 23.XI, nawiązując do zwołanej z inicjatywy Ligi Narodów w Genewie konferencji międzynarodowej w sprawie zwalczania handlu narkotykami, piszą, że państwa burżuazyjne wraz z Ligą Narodów dotychczas nic nie uczyniły w celu wykorzenienia plagi handlu narkotykami. Związek sowiecki dawno już rozstrzygnął to zagadnienie w drodze ustawodawczej i może być uważany za jedyne państwo na świecie, gdzie handel narkotykami jest całkowicie wykorzeniony. Dlatego też Z. S. R. R. posiada prawo moralne wypowiedzenia swojej opinji w tej sprawie na podstawie własnego doświadczenia. Państwa kapitalistyczne, jak np. Polska wykorzystywały nieobecność przedstawicieli sowieckich na odnośnych konferencjach międzynarodowych, aby zarzucać Związkowi Sowieckiemu, iż jest terenem kwitnącego handlu narkotykami. Obecnie rząd sowiecki postanowił wysłać swoich delegatów na konferencję międzynarodową, aby zaproponować realne i skuteczne środki dla wykorzenienia handlu narkotykami, które są produktem kultury burżuazyjnej. Niestety należy wątpić, że świat kapitalistyczny zdobędzie się na krok decydujący w tym kierunku.

Izwiestja 24.XI, ogłaszają list delegata chińskiego na konferencję sowiecko - chińską Modeguja do przedstawiciela ZSRR na tejże konferencji Karachana. Delegat chiński zaznacza w swoim liście, że zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan tendencyjnie przedstawił w opublikowonym w prasie liście stan rokowań sowiecko - chińskich powołując się na oświadczenia, których delegat chiński nie czynił. Celem usunięcia nieścisłości w liście Karachana, delegat chiński zwracał się do niego wielokrotnie, lecz mimo to zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan ogłosił swój list, zawierający zdaniem delegata chińskiego nieprawdziwe oświetlenie rokowań. W dalszym ciągu delegat chiński oświadcza, iż nie twierdził, że panujący obecnie na podstawie umowy pekińskiej i mukdeńskiej stan rzeczy na kolei wschodnio-chińskiej należy zachować bez żadnych zmian, lecz wręcz przeciwnie, oświadczył, że należy poczynić pewne zmiany wynikające z ducha obu umów. Wobec powyższego delegat chiński zgłasza kategoryczny protest przeciwko imputowaniu słów, których nie wypowiedział. W odpowiedzi na list delegata chińskiego, Karachan, wystosował do delegata chińskiego specjalny list, w którym wyraża zdumienie z powodu stanowiska delegata chińskiego, zaznaczając, że stanowisko to jest tak dwuznaczne, że rząd sowiecki uważa za niezbędne ponownie oświadczyć rządowi republiki chińskiej i władzom trzech prowincyj wschodnich w formie kategorycznej, iż wszelkie zmiany w status quo na kolei wschodnio - chińskiej są niedopuszczalne.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Prawda" (ZSRR), donosząc o dwunastomil. przeydanu Francji, iż rozporządzenie w sprawie zakazu [illegible] towarów wyprodukowanych pracą przymusową jest skierowane przeciwko Z.S.R.R. [illegible] ... [illegible]

[illegible] ... w sprawie zwalczania handlu narkotykami ... [illegible]

[illegible]

MOCARSTWA A Z.S.R.R.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

[illegible] ... wyraźnie niechętnie jego pomocy, lecz [illegible]

[illegible]